

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Piotra Męczennika.
Sobota: Katarzyny Seneńskiej P.
Niedz.: Op. św. Józ. Filipa i Jakóba.
Poniedziałek: Zygmunta Kr.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44.
Zachód " " 7 " 13.
Długość dnia godzin 14 " 29.
Przybyło " " 6 " 51.

Wschód księżycy o godzinie 9 minut 9 s.
Zachód " " 12 " 14 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 0
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumery przyjmuje kantor codzienny 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Znal. św. Krzyża Aleksan. P.
Środa: Florjana Męcz. i Moniki W.
Czwartek: Piusa V-go Papieża.
Piątek: Jana Apostoła w Oleju.



Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławogosta; jutro Chwalisława.
Zgromadzenia: Miesięczne ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatr: Wielki: dziś „Fra-Diavolo” (występ gościnny panny Elly Russel i występ panny Heleny Hermanówny), jutro „Pierścień rodzinny” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej); — Rozmaitości: dziś „Nasi zięciowie”, jutro „Fru-Fru”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Sinochrody”, w niedzielę „Dorożka № 117” (1-szy raz) i „Wesoła wojna” (2-gi akt). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Reforma targu końskiego.

Jakkolwiek w rozmaitych urządzeniach miejskich w ciągu ostatnich kilku lat zaszło wiele ulepszeń i radykalnych zmian, aby przecież Warszawa pod tym względem mogła dorównać innym podobnych rozmiarów miastom zagranicznym, mnóstwo jeszcze pozostaje do zrobienia.

Jedną z takich spraw jest reforma nadzwyczaj zaniedbanych, a właściwie nie posiadających żadnych urządzeń targów inwentarza.

Na pierwszym planie stoi tu targ na konie i w tym przedmiocie znany specjalista p. Konrad Wodziński, przedstawił p. prezydentowi miasta projekt urządzenia nowego targowiska.

Wychodzi on z zasady, iż kwestja ta wobec miejscowych ekonomicznych warunków, a nawet z pewnych względów na moralność w handlu końmi, staje się nadzwyczaj żywotną.

Autor projektu twierdzi, że istniejące na Pradze targowisko w obecnym swoim stanie wadliwie się przedstawia z następujących powodów:

1) Kupno i sprzedaż odbywa się tam bez żadnej na rzecz miasta opłaty i bez wszelkiej zgody kontroli.

2) Natura gruntu oraz brak wozów i uprzęży sta-

ją się powodem niemożności dokładnego wypróbowania koni wierzchowych i zaprzęgowych.

3) Brak inspekcji weterynaryjnej wyraża ustawiczne wątpliwości o stanie sanitarnym nabywanych koni.

Z ostatniego względu wypływa, iż nagromadzenie na jednym placu mnóstwa koni, bez uprzedniej weterynaryjnej rewizji, częstokroć bywa przyczyną udzielania się chorób zakaźnych.

Dalej, dotychczasowe urządzenie demoralizujące oddziaływa na ogół sprzedających i kupujących, zmuszając tych ostatnich najczęściej zdawać się na dobrą wiarę handlarza, któremu daje się szerokie pole do najrozmaitszych praktykowanych w handlu końmi nadużyć i szachrajstw.

Z porównań, poczynionych przez p. Wodzińskiego, pomiędzy różnymi targami na konie we wszystkich większych miastach Europy, urządzenie targowiska w Paryżu jest najwłaściwszym wzorem do zastosowania w naszym mieście.

Proponowane urządzenie w ogólnych zarysach tak się przedstawia:

Cały plac koński na Pradze należy okulić w kształcie elipsy murem lub w ostatnim razie drewnianym ogrodzeniem i cały obwód pokryć odpowiednim okopem, pod którym mogłyby się mieścić opatrzone numerami przegrody dla koni, i, w miarę potrzeby, także przegrody również pod okopem urządzone w środku areny.

Następnie całą powierzchnię wybrukować dokoła, a bruk ten stanowić będzie właściwy maneż dla prób konnych, gdyż tylko na wybrukowanej powierzchni można rozpoznać wadliwie kulejącego konia.

W części zewnętrznego ogrodzenia należy urządzić remizę dla wozów i uprzęży, które służyć będą do prób.

Wyznaczenie weterynarza do rewizji koni, przeprowadzonych na targ, jest nieodzowne, a dla tych koni, których stan zdrowia okaże się wątpliwym, należy przeznaczyć zupełnie odosobnione przegrody.

Potrzeba ustanowić kilku stróżów do dozoru nad targiem, zabudowaniami i remanentami.

Sprzedaż koni zewnątrz targowiska, jako też i na

wszystkich innych placach miejskich, winna być wzbroniona.

Od każdej sztuki, przyprowadzonej na targ, można pobierać po kop. 50 wpisowego, zaś od uprzęży i wozu do prób zaprzęgowych po kop. 30, a od siodła po kop. 15.

W konkluzji swego przedstawienia autor projektu dochodzi do wniosku, iż nowy targ koński może miastu zapewnić w przyszłości piękny dochód, gdyż, po zamortyzowaniu kosztów urządzenia, dochód ten wyniesie około 5,000 rs., gdyby tylko przecięciowo po 200 koni było dostarczanych na każdy targ tygodniowy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z rozporządzenia ministerjum skarbu, fundusz tak zwany kolonizacyjny żydowski, przeznaczony pierwotnie na urządzenie kolonij rolniczych dla żydów a wynoszący przeszło milion rubli, przelany został do skarbu państwa. Powodem tego jest zaniechanie projektu osiedlania żydów na roli. W funduszu tym mieści się także niewielka stosunkowo kwota, zebrana z opłaty za mięso koszerne od żydów pobieranej.

— Ministerjum oświaty w celu polepszenia bytu nauczycieli szkół wiejskich w tych guberniach, gdzie nie jest zaprowadzona organizacja ziemstwa, postanowiło wyznaczyć działy gruntu, oddając je do zupełnego rozporządzenia nauczycieli. Zapytane w tej kwestji ministerjum dóbr państwa odpowiedziało, iż nie znajduje żadnych przeszkód do uzyskania na ten cel Najwyższej decyzji i ze swej strony zadeklarowało wyznaczać z majątków skarbowych działy po 15 dziesiątyn dla każdej szkoły, z tem zastrzeżeniem, aby działy powyższe nadawane były jedynie w razie koniecznej potrzeby. Podobnie nastąpiła zgoda co do wydawania drzewa na budowę szkół wiejskich.

— Wkrótce, jak się dowiaduje *Warsz. dzien.*, mają się zebrać w Warszawie członkowie komisji, wydelegowanej w sprawie reformy dotychczasowego systemu wzajemnych ubezpieczeń gubernjalnych.

60)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Zamalo mieli doświadczenia trzej młodzi sprzymierzeńcy, żeby mogli na własną odpowiedzialność zdecydować, co należało czynić wobec tego w rzeczy samej dość prawdopodobnego domysłu.

Jeżeli zresztą domysł ten, rzucony przez Pawelka, był prawdziwy, w takim razie dowódcy groziło niebezpieczeństwo tak wielkie, że on sam tylko miał prawo wydać rozporządzenie, jak w tem położeniu postąpić.

Rada w radę zatem postanowiono obudzić wodza. Miłomirski spał snem kamiennym, snem, którego wymagał koniecznie organizm po kilku nocach prawie bezsennej spędzonych. Przez całą drogę ani nieuniknione podczas jazdy wstrząśnienia, ani głośnie rozmowa muszkieterów, ani zatrzymywanie się a następnie ruszanie z miejsca, ani grzmoty i pioruny nie były w stanie go obudzić. Zdawało się, że byłby spał, choćby się dał słyszeć ogień rotowy, albo działowa komenda; zdawało się, że byłby się nie ocknął, choćby go wzięto na bary i przenoszono z miejsca na miejsce.

Był to jednakże sen żołnierza, sen martwy i nieczuły na wszystkie oddziaływania zewnętrzne, ale pierzający natchnieniem, kiedy się ozwie pobudka

obozowa, albo ramienia dotknie ręka towarzysza broni i da się słyszeć hasło: „Już czas!”

Na pierwsze słowo Oskrzelskiego wprost do siebie zwrócone, Emil się ocknął zaraz i tak jak to było jeszcze za dnia przed dojechaniem do Krosowic, natychmiast prawie po rozwarciu powiek odzyskał całą przytomność umysłu.

Pawelek w treściwych słowach opowiedział mu co zaszło.

— Rzeczywiście jest w tem coś podejrzanego — odpowiedział dowódca — a że na ostrożności nikt nie traci, więc trzeba coś na to zaradzić.

Podniósł się w siedzeniu i, pochyliwszy się ku woźnicy, zapytał:

— Daleko jeszcze do Turkówki?...

— Będzie miła — odpowiedział młody chłopiec stajenny, któremu pan Wojciech powierzył odwiezienie „profesora” i jego uczniów.

— Miła... Walentów już mineliśmy?...

— Już... zaraz pojedziemy wedle Wilków... o małą staję droga na prawo prosto do wsi...

— A ten człowiek na koniu, co się przez całą drogę kręci koło nas, jak myślisz, daleko może być?...

— Pan Bóg go wie... Raz jest dalej, raz bliżej... Teraz go już ani słychać.

— Boczna drogę przez Wilki na Małą Wołę znasz? — Co nie mam znać, proszę pana... ino tamtędy bez mała drugie tyle trza jechać.

— Trudno... kiedy trzeba to trzeba... dojeżdżając do Wilków skręciś... pojedziemy na Małą Wołę — dał rozkaz Miłomirski.

— Aby tylko ta ulewa mostu przed samą wsią nie zerwała — bąknął pod nosem chłopiec, widocznie niezbyt z tego rozporządzenia zadowolony.

Emil nie słyszał tej uwagi, czy też może nie słuchał i nie chciał wdawać się w komentarze.

Usiadł, ale już nie opierał się wygodnie i nie układał do spania. Czy mu tych kilku godzin snu było dosyć, czy też czując niebezpieczeństwo miał się na baczności, tego wiedzieć nie mogli młodzi jego towarzysze, zaniepokojeni niezmiernie ale radzi z tego, że za dalsze wypadki już w żadnym razie na nich spaść nie mogła odpowiedzialność.

Po upływie kilku minut, stosownie do danego przez dowódcę polecenia, koczobryk skręcił na prawo i ledwie kilkanaście kroków ujechał, połamana linja ognista rozpruła chmury i na krótką chwilę rozproszyły się ciemności.

Oczy wszystkich jadących od chwili skręcania ku Wilkom były machinalnie zwrócone w stronę drogi, którą tylko co opuścili a która prowadziła wprost do Turkówki. Pragnęli wzrokiem przebić ciemności i zbadać, co się dzieje z zagadkowym jeźdźcem.

Usiłowanie to byłoby najzupełniej daremne, gdyby błyskawica nie przysłała im z pomocą.

W dość znacznej odległości na tle zarośli ukazała się na mgnienie oka sylwetka owego jeźdźcy.

— Doskonale się stało — rzekł Węgrzynek — pozbyliśmy się niepotrzebnego towarzysza... pojechał dalej...

— Stało się złe — odpowiedział Miłomirski — przy tem samym świetle, które nam go wskazało, on także mógł nas dojrzeć i wróci...

— Jeżeli wróci — zawołał Oskrzelski — to będzie stanowczy dowód, że ma złe zamiary.

— Tak i ja myślę — przyznał Emil.

— A w takim razie — mówił dalej ośmielony przyznaniem słuszności przez dowódcę Pawelek —

Komisji tej będzie przewodniczył p. Tołoczanow, gubernator radomski.

== Kasa oszczędności przy tutejszym magistracie liczy obecnie 39,122 uczestników, posiadających ogółem 1,677,297 rs. 92 kop., a zatem przeciętnie wypada na jedną osobę po 42 rs. 87 kop.

== Budżet zostający przy zarządzie oberpoliemajstra kontroli służących w sumie rs. 20,618 został zatwierdzony na r. b. przez jenerał-gubernatora warszawskiego.

== Po zwaleniu domów pod przedłużenie ulicy Miodowej, pozostała jeszcze część budowlu w kształcie trójkąta, należąca do sukcesorów Piotrowskich. Dla wyrównania figury nowej ulicy i rozszerzenia jej, magistrat postanowił zburzyć i tę budowlę, po poprzednim nabyciu jej. W tym celu wyznaczoną została delegacja do oszacowania wartości posesji, poczem magistrat będzie traktował o kupno takowej.

== Z kilku przeprowadzonych śledztw okazało się, iż najwięcej „paserów”, t. j. przechowywaczy rzeczy skradzionych, znajduje się pomiędzy szynkarzami. Dla ukrócenia haniebnego rzemiosła, które zacieraając ślady kradzieży, rozżuchwała złodziei coraz bardziej, postanowiono, aby szynkarze, którym udowodnione zostanie „paserstwo”, raz na zawsze byli pozbawieni patentów i prawa utrzymywania szynków. Kara ta ma być wymierzana w drodze administracyjnej.

== Dziesiąte ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa przedziału, tkalni i blecharni „Zawiercie” odbędzie się dnia 8-go maja, o godzinie 1-ej po południu, w biurze Towarzystwa w Warszawie.

== Sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia rymarzy odbędzie się d. 2-go maja, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia p. Blumenberga (Krakowskie-Przedmieście nr. 64).

== Egzamina przejściowe na uniwersytecie warszawskim rozpoczną się z d. 15-ym maja i trwać będą do 25-go czerwca.

== Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjęła na warunkach w testamencie wyrażonych zapisy ś. p. Józefa Radziszewskiego, a mianowicie: na powiększenie środków kasy pożyczkowej niezamożnych rzemieślników 4,000 rs. i do rozporządzenia Towarzystwa dobroczynności na podtrzymanie ochronek dla ubogich dzieci i na wsparcia naukowe dla szkół rzemieślniczych 4,000 rs.

== Z teatru i muzyki.

* Artysta dramatyczny lwowski, p. Gustaw Fiszer, o którego przyjeździe do Warszawy wczoraj donosiliśmy, zamierza dać w naszym mieście parę przedstawień dramatyczno-humorystycznych na dochód Towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi.

w takim razie... trzeba go wziąć... Ja pójdę na ochotnika!

— Po muszkietersku pomyślane — pochwalił podkomendnego Miłomirski — nie zapominaj jednak Pawle, że strzelać można tylko w ostateczności i że tej ostateczności trzeba unikać...

— Eh! panie profesorze — odparł Pawelek — kto by zaś strzelał do bezbronnego.

— Zkądże wnosisz, że jest bezbranny?...

— Przecież nam oddał swoją broń...

— Może mieć inną...

— W każdym razie ja mam projekt i dam sobie z nim radę... Wezmę go bez wystrzału, niech mi tylko pan profesor pozwoli...

— No, no — rzekł Emil — czas na to jeszcze... Za chwilę przekonamy się może, że to wszystko było tylko waszem przywidzeniem i że niebezpieczeństwa żadnego nie ma.

Jakby w odpowiedzi na te słowa, zapaliło się znowu niebo i Pawelek jednocześnie z Węgrzynkiem wyciągnęli ręce w jednym kierunku.

— Cóż?... — spytał Emil.

— Jedzie galopem — odparł Węgrzynek — ...

— Wracaj, spostrzegł żeśmy skręcili — potwierdził Pawelek — panie... jednej sekundy nie ma do stracenia... proszę o pozwolenie... ja go wezmę.

— Pozwalam! — odparł Miłomirski.

Oskrzelski zerwał się z miejsca i, nie czekając zatrzymania się koczobryku, zeskoczył.

— Ja pójdę z tobą! — zerwał się Pokrowiecki.

— I ja! — rzekł z bijącym sercem Węgrzynek.

— Nie potrzeba... sam wystarczę — odparł Pawelek — jedźcie tylko wolno, a gdybym krzyknął, przybywajcie.

Po tych słowach znikł w ciemności, a koczobryk z wolna pojechał dalej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tym sposobem Warszawa będzie miała jednocześnie sposobność przyczynić się materialnie do rozwoju pożytecznej instytucji oraz poznać i ocenić talent artysty ulubionego i cieszącego się wielką wziętością w Galicji.

== Ze sztuki.

* Autor „Albumu pięknych kobiet”, p. Kazimierz Mirecki, przygotowuje wydawnictwo zeszytowe p. t. „Najpiękniejsze okolice ziemi mazowieckiej”.

Pierwszy zeszyt, jaki się ukaze niebawem, będzie zawierał widoki stron piotrkowskich.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybył większych rozmiarów obraz ucznia Akademii monachijskiej Zdzisława Jasińskiego p. t. „Pierwsze kroki”.

* Artysta-malarz, Maurycy Trębacz, wykończył cykl portretów kobiecych, wykonanych pastelami.

Całkowita kolekcja pod nazwą „Zbiór piękności” ukaże się na wystawie sztuk pięknych.

* Artysta-malarz, p. Adrian Głębocki, wykończył obraz, przedstawiający chwilę z życia pierwszych lechitów.

Plótno to niebawem znajdzie się na wystawie sztuk pięknych.

* Na budowę gmachu Towarzystwa sztuk pięknych, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wpłynęło ze składek 1,200 rs.

Obecnie fundusz budowy przenosi już 40,000 rs.

* Przed kościołem św. Piotra i Pawła, na Koszykach, ustawiono pięknie wykonaną figurę Chrystusa. Figura ta jest ostatniem dziełem przedwcześnie zmarłego artysty-rzeźbiarza, Faustyna Cenglera.

== Z wystawy inwentarza.

Zarząd wystawy inwentarza uzyskał od zarządów kolei ułatwienia w przewozie okazów na wystawę przeznaczonych.

Mianowicie za zwierzęta, dostawione do Warszawy, opłaca się całkowitą należność wedle taryfy, przewóz jednak z powrotem odbywać się będzie za okazaniem poświadczenia komisji wystawowej bezpłatnie.

Tym sposobem koszt transportu okazów zredukowanym zostanie o połowę.

Ułatwienia takie poczyniły koleje następujące: warszawsko-wiedeńska, bydgoska, terespolska, nadwiślańska, fabryczno-łódzka i iwangrodzko-dąbrowska.

== W sprawach cukrowniczych.

Wszystkie wiadomości tak urzędowe, jakoteż i prywatne stwierdzają prawie pewność podpisania dziś, a najdalej jutro układu, wywóz nadmiaru produkcji cukrowej na celną mający.

Domy handlowe, cukrem się zajmujące, tę „prawie pewność” już wyzyskują, co wpłynie zapewne na zwiększenie ruchu na rynku cukrowym i unormowanie stosunku cen.

== Nowa fabryka.

W tych dniach została otwartą piąta czy nawet szоста z rzędu fabryka krajowych... gorsetów.

Pomimo, iż lekarze ciskają gromy na ten barbarzyński przyrząd stroju kobiecego, który stał się powodem wielu śmiertelnych wypadków, przemysł gorsetowy wzrasta...

== Monety i numizmaty.

Na tace kwestarek, oprócz banknotów, rzucono monety zagraniczne, oraz takie, które mają wartość numizmatów.

Wszystkie te monety zostały zostawione w sklepie jubilerskim p. Wapińskiego do sprzedania, a otrzymany fundusz zostanie dołączony do całej sumy, z kwesty zebranej.

Są tu talary, franki, marki, liry, guldeny i t. p. oraz z rzadszych monet: stare pieniądze bawarskie, saskie, numizmat angielski, franki z czasów Ludwika XV-go, pieniądze szwajcarskie, polskie srebrne dziesięcio, pięcio, dwu i jednozłotówki i t. p.

Nadto złożono złotą spinkę od gorsu.

== Kobieta felczka.

Panna M., córka tutejszego urzędnika, po ukończeniu miejscowego gimnazjum, udała się do Paryża, celem studiowania medycyny.

Przyczyny niezależne od młodej studentki zmusiły ją do porzucenia studiów w połowie drugiego kursu.

Panna M., pragnąc wyzyskać nabytą wiedzę, postanowiła złożyć egzamin na felczkę, celem praktykowania w Warszawie w charakterze asystentki przy jednej z lekarek tutejszych.

Podanie do władzy uniwersyteckiej w sprawie dopuszczenia panny M. do egzaminu zostało już złożone.

== Szewcy.

W Warszawie znajduje się łącznie z terminatorami 14,648 osób, trudniących się szewstwem.

Z ogólnej tej liczby nie należy do cechów 647 szewców chrześcijan i 2,117 starozakonnych.

Wartość materiałów surowych, zakupionych w roku zeszłym, wyniosła 2,395,800 rs., produkcji zaś 3,756,600 rs.

== Ciekawa kolekcja.

Znany lekarz tutejszy, dr. D., od lat kilkunastu z wielkiem zamiłowaniem zbiera obuwie, używane przez mieszkańców niemal całej kuli ziemskiej.

Obecnie kolekcja zawiera przeszło 150 par okazów, pomiędzy którymi znajdują się kurpie, chodaki i postoly naszych włościan, saboty normandczyków, „papucie” kaukaskie i japońskie, charakterystyczne trzewiki kobiet chińskich, obuwie indyjskie, meksykańskie, szkockie i wiele innych.

Dr. D. całkowity zbiór ten podobno zamierza ofiarować na własność stałej wystawy etnograficznej, którą zamierza założyć zarząd warszawskiego zwierzyńca.

== Charakterystyczny szczegół.

Do jakiego stopnia żebractwo jest zakorzenione w Warszawie, dowodzą fakta pisania listów do rozmaitych zamożnych osób, a zwłaszcza do przyjezdnych znakomitości, zwłaszcza ze świata artystycznego, jak to się działo z Kochańską, Mierzwińskim, Sarasatem i t. p.

Naturalnie, iż do księcia Komatsu, bawiącego za ledwie jedną dobę w Warszawie, żebracy przypuścili zacięty szturm.

Dość powiedzieć, iż w czwartek sekretarz księcia otrzymał 36 listów, błagających o wsparcie.

Listy były pisane przeważnie po francusku i po niemiecku.

Żebracy naprośnie się facygowali, gdyż żaden list, pomimo czułych apostrof, skutku nie osiągnął.

== Oszustwo.

Pewien młody człowiek, używający dotychczas jaknajlepszej opinii i należący do rodziny powszechnie szanowanej, dopuścił się grubego oszustwa, podszedłszy dobrą wiarę pana T., tutejszego przemysłowca.

Pan T., znając X. jako posiadacza jednego folwarku pod Warszawą, a drugiego pod Skierniewicami, pożyczył mu 15,000 rs.

Suma ta w zeszłym poniedziałek została przed rejentem wypłacona, z oznaczeniem w akcie, iż wierzyciel w każdej chwili może ją zabezpieczyć na hipotece jednego z dwóch folwarków, wykazy zaś hipoteczne, sporządzone w d. 15-ym kwietnia, zostały panu T. przedstawione.

Tymczasem onegdaj, to jest na trzeci dzień po wypłacie, pan T. przekonał się, iż oba folwarki zostały już sprzedane i dla jego sumy nie ma żadnej ewikcji.

Podstępny młodzieniec zaraz po otrzymaniu pieniędzy umknął za granicę.

Ponieważ dowody podejścia są wyraźne, listy gończe za X. zostały wysłane.

== Ucieczka.

W tych dniach zniknął bez wieści Adolf Tachauer, b. właściciel kantoru wymiany pieniędzy pod nr. 63-im na Krakowskim-Przedmieściu.

Jak wiadomo, Tachauerowi została wytoczona sprawa karna za dopuszczenie się licznych nadużyć.

Ponieważ śledztwo wypadło dla oskarżonego niepomysłnie, uznał on więc za właściwe ulotnić się z Warszawy.

Telegramy i listy gończe zostały za zbiegiem na wszystkie strony rozesłane.

== Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Franciszkańskiej Gitla Sonders, potrącona przez jakiegoś przechodnia, spadła z chodnika i złamała nogę, oraz zraniła się w głowę.

Poszwankowaną odwieziono do domu.

== Podrzucenie.

W dniu wczorajszym na Pradze, przy studni miejskiej jakaś kobieta podrzuciła dziecię pięcioletnie, leżące kilka miesięcy życia.

Kobieta, pomimo natychmiastowej pogoni, zdołała umknąć. Niemowle odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

== Ostrożnie z papierosami.

W dniu wczorajszym Antoni Sulczewski, zamieszkały pod nr. 16-ym na Pawiej, przyszedłszy do mieszkania po kilkogodzinnej nieobecności, zastał pełen pokój dymu.

Palila się szafka biblioteczna, a raczej papiery i książki tliły się w niej.

Pożar został ugaszony, lecz p. S. poniósł dotkliwą stratę, utracił bowiem, oprócz cennych książek, ważne bardzo dokumenty.

Ogień wynikł z nieostrożności porzucenego przez pana S. niedopałka papierosa.

== Pożar.

Trzy dni z rzędu przytrafiają się wypadki pożarów z powodu smoły.

I wczoraj wynikił taki pożar w fabryce powozów Renta pod nr. 28-ym na Lesznie.

Zaalarmowane przez telefon oddziały straży ogniowej z ratusza i koszar mirowskich przybyły na miejsce.

Ogień wszakże przed przybyciem straży został już przez miejscowych robotników ugaszony.

+ Ministerjam skarbu wyasygnowało 8,000 rs. na odnowienie dachów na kościele i klasztorze Janogórskim. W tym roku zostaną ukończone roboty lawnie rozpoczęte około naprawy wałów ochronnych. Wydatki na ten cel pokryte będą z funduszu klasztornych.

+ Gubernja radomska posiada 191 zakładów naukowych, z których 175 rządowych, miejskich i gminnych, oraz 16 prywatnych. Oprócz tego znajduje się 150 chederów. Uczących się w 191 wspomnianych zakładach było chłopców 7,629 i dziewcząt 4,104, razem 11,733. Skład nauczycielski liczy 264 osób.

+ Urząd główny poczt i telegrafów uwiadamia, iż przy oddziale pocztowym w m. Kraśniku, gub. lubelskiej, otworzono oddział telegraficzny i zaczęto przyjmować korespondencję wewnętrzną. Jednocześnie w oddziale pocztowo-telegraficznym w Zakroczymiu, gub. płockiej, rozpoczęto przyjmować korespondencję międzynarodową.

+ We wsi Wolica, w pow. pińczowskim, otwarto jednoklasową szkołę gminną z uposażeniem w sumie rs. 275.

+ Ks. Aleksander Kluczyński, profesor seminarjum kieleckiego, mianowany został kanonikiem gremjalnym kapituły kieleckiej.

+ Odczyt. W ubiegłą niedzielę dr. Olechnowicz wygłosił w Lublinie odczyt p. t. „Wrażenia z podróży odbytej do Indji“.

Prelegent kilkanaście miesięcy spędził w tym uroczym kraju, gdzie wyjeżdżał w celach naukowych.

+ Niepowodzenie. Trupa dramatyczna p. Kisielnickiego, która przybyła do Częstochowy na parę tygodni, wskutek obojętności mieszkańców doznała zupełnego niepowodzenia.

Biedni aktorzy nie mieli nawet o czem wyjechać w dalszą drogę.

+ Wystawa w Wilnie. Wystawa rolnicza w Wilnie ma być otwartą w d. 19-ym czerwca r. b. i obejmować będzie, oprócz działów koni, bydła, owiec, trzody chlewnej, drobin i psów, działy przemysłu rolnego, przemysłu domowego, przedmiotów mających związek z hodowlą, rybołówstwem i pszczelnictwem.

Oprócz tego, w dziale pozakonkursowym dopuszczone będą na wystawę maszyny i narzędzia rolnicze.

W konkursach programowych mogą uczestniczyć tylko wystawcy z gubernji: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, zaś w dziale pozakonkursowym mogą być przyjmowane okazy i z innych miejscowości.

+ Sprawozdanie. Towarzystwo wzajemnej asekuracji od ognia w Mińsku litewskim rozesało swym członkom sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły.

Jest to czwarty rok istnienia rzeczono Towarzystwa.

Jak na tak krótki przeciąg czasu, Towarzystwo to wiele już zdziałać potrafiło, a co najważniejsza, zdołało wzbudzić uznanie i ufność ogółu.

Ogólna liczba członków dobiega już 244 osób. W dniu 1-ym stycznia r. b., w kasie Towarzystwa znajdowało się 26,230 rs. 59 kop.

Szkoda wielka, iż Towarzystwo działalność swą w obrębie miasta ograniczać musi.

+ Z Bzina. Korespondent do *Gazety radomskiej* prosi, aby nie które niedokładne wiadomości o tem miasteczku, przesłane do tego pisma przez jednego z tamtejszych mieszkańców, a przez nas w streszczeniu powtórzone.

Nie ma tam dotąd ani fabryki glin farbiarskich, ani większej ilości zakładów rękodzielniczych.

Przeciwnie, daje się uczuć wielką potrzebę warsztatu stolarskiego, kowalskiego, ślusarskiego, blacharskiego, bednarskiego i wielu innych.

Cegielnia, chociaż istnieje, produkuje wszakże bardzo niewiele i jedyną może gisernią i tartak zasługują na uwagę.

Istnieje w Bzinie, co prawda, wiele projektów, ale nie są to fakta dokonane.

+ Parcelacja. Bank włościański w Mińsku litewskim otrzymał od zarządu wileńskiego banku ziemskiego propozycję nabycia kilku majątków ziemskich, położonych w gub. mińskiej, celem rozparcelowania ich pomiędzy włościan.

Powodem tej propozycji była okoliczność, że sprzedaż w drodze licytacji publicznej nie mogła dojść do skutku dla braku kupujących.

Projekt ten zarząd oddziału banku włościańskiego przyjął przychylnie, ponieważ jednak bank wło-

ściański nie jest instytucją parcelacyjną, lecz czyści kredytową i udziela włościanom pożyczki na ziemię przez nich kupioną, przeto koniecznem jest uzyskanie na tę kombinację zezwolenia władzy wyższej.

+ Brak lekarza. Osada Biezuń, w plockiem, jedna z największych w tej okolicy, posiadająca do 4,000 ludności, pozbawiona jest od kilku miesięcy stałego lekarza, którego przez lat kilkadziesiąt posiadała.

Młodzi nasi adepci medycyny powinni na to zwrócić uwagę.

+ Napad. W ubiegłą niedzielę, pomiędzy godziną 10-tą a 11-tą przed południem, do plebanji w Kępie polskiej, w plockiem, podczas gdy proboszcz w kościele odprawiał nabożeństwo, przyszło kilku obcych ludzi, którzy pochwycili gospodynię i owinąwszy ją w koldry, wsadzili do sofy szufladowej, a rozbiwszy biurko i zabrawszy z niego 300 rs. gotowizną, zniknęli bez śladu i dotąd nie zostali wykryci.

Jest to już trzeci podobny napad na plebanję kępską, dokonany w niezbyt długim przeciągu czasu.

+ Nagła śmierć. W Kielcach kilka dni temu zmarł nagle dr. Pławiński, lekarz wojskowy.

Śmierć nastąpiła rano, przy ubieraniu się.

+ Samobójstwo. W Kielcach powiesił się na skrzepionej koszu b. buchalter w zarządzie fabrycznym Brzostowa, Ratajski. Samobójca od dwóch miesięcy cierpił na pomieszenie zmysłów.

+ Morderstwo. Niedaleko m. Liebiedziewa, w powiecie wilejskim, na wielkiej publicznej drodze przejeżdżający o południu w wielki piątek furmani natknęli się na trupa znajomego włościanina z pobliskiej wsi Legana, leżącego na środku drogi w kałuży niezakrzepłej jeszcze krwi.

Nieszczęśliwy miał głowę roztrzaskaną toporem, czaszkę pobita w kawały i mózg rozbrzyskany dokoła.

Dano znać policji i rodzinie zamordowanego. Okazało się, iż Legan tegoż dnia o godzinie 10 rano wyjechał do zachora, w celu zasięgnięcia od tegoż poradę lekarskiej i wziął na juko zapłatę ośmiu kartofli, gotówką zaś miał przy sobie zaledwie 80 kop.

Zabójstwo nastąpiło w parę godzin po wyjeździe z domu: koń i wóz, oraz kartofle i pieniądze z kieszeni Legana znikły bez śladu.

Morderca dotąd nie wykryty.

+ Pożar. W nocy z dnia 19-go na 20-ty wybuchł pożar we wsi Stara Huta, o 12 przeszło wiorst od Częstochowy oddalonej. Zgorzały trzy stodoły, należące do właściciela wsi, Izzydora Gajslera i cała krestencja.

Pożar wynikł podobno z podpalenia.

Z SĄDÓW.

Historja jakich wiele.

W sprawie Albina Miłobędzkiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa żony swej, Wiktorji i Stanisława Steinmassela, o której pisaliśmy w nrze 49-ym naszego pisma, wyrokowała w dniu wczorajszym izba sądowa warszawska.

Jak wiadomo, Miłobędzki doprowadzony był do rozpaczliwego kroku postępowaniem swej żony i współwinnego z nią Steinmassela.

Rezultatem złego pojęcia małżonków było rozejście się, a następnie sepa w hotelu lipskim, która wypadkowo tylko nie zakończyła się zabójstwem.

Sąd okręgowy, uwzględniając stan rozdrażnienia, w jakim Miłobędzki spełnił przestępstwo, skazał go do rot aresztanckich na rok jeden.

Miłobędzki odwołał się do izby sądowej. Obronca jego, adw. przys. Peplowski, zobrazowawszy okoliczności, które wywołały przestępstwo, zwrócił uwagę na stan jego sprawy i żądał w konkluzji uznania go działającym pod wpływem zapamiętałości i uniesienia, graniczących z nieopoczynnością.

Izba nie uwzględniła tego żądania i wyrok sądu okręgowego w całości zatwierdziła. E. W.

Odsłona druga.

Wspominaliśmy w nrze 88-ym *Kurjera* o okólniku, jaki rozszlany został przez b. współnika firmy „Erich i Grünzeig“, Nikodema Erlicha.

W dokumencie tym prowadzone przez Erlicha biuro realizacji nazwane było „pierwszym i jedynym kanonowanym wszechrosyjskim biurem informacji, realizacji i inkasa“.

Jeden egzemplarz rzeczono okólnika dostał się do komitetu cenzury w Warszawie, a ponieważ wydrukowany był bez zezwolenia władzy, zwrócił na siebie uwagę i stał się powodem procesu karnego, w którym przedwczoraj wydał wyrok sędzia pokoju rewiru IV-go przy ulicy Solnej.

Okólnik rozszlany został w znacznej ilości egzemplarzy wszystkim prawie znacznym firmom handlowym i instytucjom w kraju i miał na celu powiadomienie interesowanych o zmianach, jakim uległa firma „Erich i Grünzeig“.

Autor zapominał tylko o uzyskaniu aprobaty cenzury, co spowodowało na niego wcale niemiłe następstwa.

Wskutek odezwy komitetu cenzury, okólnik przesłany został do prokuratora, a przez tego ostatniego do sędziego pokoju.

Oskarżenie popierał przedstawiciel policji, który zarzucał Erlichowi bezprawne używanie druków, nie posiadających aprobaty władzy.

Oskarżony nie stawiał się do sprawy, wskutek tego sędzia skazał go zaocznie na 3 tygodnie aresztu policyjnego. E. W.

Nekrologja.

+ Ś. p. Józef Artymowicz, b. urzędnik dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, obywatel miasta Skierniewice, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 76, zakończył życie w dniu 26-ym kwietnia 1887 r. W głębokim smutku pozostali: córka, żona, synowie i siostry zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na żałobne nabożeństwo

odbyć się mające w dniu 29-ym kwietnia, to jest w piątek, o godzinie 10-iej i pół zrana w kościele katedralnym św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicko-augsburski, odbędzie się z po południu, na cmentarz powązkowski. 2—474

+ Ś. p. Musio Anders, syn doktora Ludwika i Anieli z Hochów, przeżywszy lat 3, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 28-ym kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicko-augsburski, odbędzie się z kaplicy przy ulicy Mylnej dnia 30-go kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie 3-iej po południu. Na smutny ten obrządek, nieopieczeni w żalu rodzice i brat z bratkiem zmarłego, zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—481—

+ Dnia 30-go kwietnia, to jest w sobotę, jako w wigilję imienia ś. p. Jakóba Piotrowskiego, b. prezesa dyr. sz. Tow. kred. ziem., odbędzie się za duszę jego nabożeństwo w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 11-iej zrana. —1485—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Wiedeń 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— W sprawie projektowanej na r. 1889-ty wystawy powszechnej w Paryżu dowiadujemy się, że ambasadorowie tamtejsi Austrii i Niemiec otrzymali polecenie powiadomienia rządu francuskiego, że, oprócz politycznych, inne także względy przemawiają przeciw udziałowi tych państw w wystawie. Uwagi te pochodzą przeważnie ze sfer, które dostarczają wystawców. Przedewszystkiem ważną grą rolę obawa przed gromadzeniem przedmiotów wysokiej wartości na jednym miejscu w mieście, które nie daje dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa przed zniszczeniem przez zbrodnicze zamachy partji przewrotu. Doświadczenie okazało, że wystawy powszechne urządzone są nazbyt często, nowych wynalazków brak, koszta udziału są nazbyt wysokie w stosunku do wątpliwych korzyści. Wystawy powszechne miały poniekąd rację, gdy system wolności handlowej przeważał. Wobec zaś istniejących cel protekcyjnych, chybią zupełnie celu. O ile konkurencja jest jeszcze możliwą, okazuje się na wystawach specjalnych, których iniejątywa idzie z dołu, od sfer bezpośrednio interesowanych. Wynika ztąd, że zarówno państwa, jak warstwy produkujące, nie mają ochoty ponosić znacznych kosztów dla cudzego widowiska. Widoki projektowanej wystawy paryskiej są przeto bardzo wątpliwe.

Wiedeń 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych prof. Bobrzyński w toku rozpraw budżetowych dowodził, iż rząd zanadto trzyma się ponad stronnictwami, stosunek jego z większością jest załuznym. Mówca wykazywał potrzebę reformy podatku zarobkowego i decentralizacji, tudzież uskarżał się, że najżywniejsze dla Galicji sprawy, jak indemnizacja i regulacja rzek, zalegają. Mimo tego wyższe względy nakazują popierać rząd.

Wiedeń 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— *Politische Correspondenz* donosi, że Turcja wysłała silne oddziały wojska ku granicy bułgarskiej i ma cedońską. Obóz w Prizrendzie wzmocniono dwunastoma tysiącami ludzi. Te środki ostrożności okazały się koniecznymi, ponieważ pochwycono podejrzaną listy i ukryte zapasy broni. Jest obawa ruchów w Macedonji.

Wiedeń 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.)— *Wiener Allgemeine Zeitung* donosi z Budapesztu: Profesor Vambéry oświadcza, że doniesienie o posuwaniu się rosjan przez Chitral i Gilgit w Afganistanie jest czczą kombinacją. Wedle depeszy przezeń otrzymanej, rokowania obustronnych komisji nad wytknięciem granicy pomiędzy Rosją i Afganistanem są w pełnym toku. Dopóki nie zostaną ukończone, nie może być mowy o ruchach wojsk rosyjskich. Do dziennika tego telegrafują z Londynu: Według najnowszych doniesień z Indji, położenie rzeczy w Afganistanie znacznie się pogorszyło. Wątpią, aby emir zdołał utrzymać się na tronie wobec wzmagaającego się rokoszu. (Aj. półn.)

Wiedeń 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) *Neue freie Presse* donosi z Buduy: Plemię mirydytów albańskich zamordowało siedmiu żołnierzy tureckich, mszcząc się za zniesławienie grobu jednego z ich bohaterów narodowych.

Berlin 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Półurzędowo zapewniają, że Schnaebele będzie uwolniony. Listy Gantscha dowodzą bowiem, że działał on w dobrej wierze, mniemając, iż został wezwany na granicę w interesie służby. Zresztą komisarz graniczny używa przywileju eksterytorjalności.

Berlin 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *Norddeutsche allgemeine Zeitung* pisze: Według informacji, udzielonych urzędowi spraw zewnętrznych przez urząd państwowy sprawiedliwości, został w lutym aresztowany w Strasburgu agent handlowy, Tob. sz Klein, pod zarzutem zdrady stanu. Tenże zeznał, iż trudnił się szpiegostwem, przyczem współdziałał Schnaebele. Na mocy tego zeznania sędzia śledczy polecił czyhać na Schnaebelego i uwięzić go w razie, gdyby przestąpił terytorium niemieckie. Ten nakaz wykonany został d. 20-go b. m. Jest rzeczą dowiedzoną, że aresztowanie nastąpiło na ziemi niemieckiej. Schnaebele zapierał się początkowo wszelkiej winy i utrzymywał, że uwięziono go na terytorium francuskim. Obecnie dopuszcza on możliwość pomyłki i przyznaje się do wyprawienia trzech listów Kleina, mających charakter zdrady stanu. Prawdopodobnie Grebert (także uwięziony) utrzymywał podobne stosunki z francuskimi urzędnikami pogranicznymi, jak Klein ze Schnaebelem.

Berlin 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Pośeł niemiecki w Petersburgu, jen. Schweinitz, miał wczoraj po południu dłuższe posłuchanie u cesarza. W nocy odjechał do Petersburga.

Bruksella 28-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Antoine zaprzecza, jakoby miał jakiekolwiek stosunki ze Schnaebelem. Uduje on się w tych dniach do Berlina, celem zajęcia krzesła w parlamencie.

Rzym 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W kołach wtajemniczonych zaręczają, że jednym z powodów przybycia ministra pruskiego Puttkamera do Rzymu był zamiar nakłonienia Papieża, aby za pośrednictwem duchowieństwa katolickiego oddziaływał na przyspieszenie asymilacji Alzacji i Lotaryngji z Niemcami. Minister Puttkamer proponował różne środki, między innymi dowodził, że okazuje się już potrzeba niemieckich kazań w katolickich kościołach. Nie stawiał on sformułowanych żądań, dlatego propozycje jego nie były przedmiotem obrad w świętem kolegium. Nie ulega wszelako wątpliwości, że projekta zgermanizowania służby kościelnej w Alzacji i Lotaryngji nie znajdują nigdy uznania u Stolicy Apostolskiej.

Londyn 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *Times* donosi, że W. Porta zaproponowała rejeccji ustąpienie i złożenie rządów w ręce komisarza tureckiego, który sprawowałby administrację wspólnie z obecnym gabinetem aż do wyboru księcia przez sobranje. O propozycji tej W. Porta uwiadomi mocarstwa okólnikiem.

Bombaj 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Według doniesień ze źródeł krajowych, Mahomet Hassan chan, który za panowania Szyr Alego, jako gubernator Fellahabadu, cieszył się wielkim wpływem i odwiedzał potem Jakuba chana i Ajuba chana, przyłączył się do rokoszu. Jakub chan otrzymał ostatniego tygodnia w Deherabun od Ajuba chana list, przynaglający do wystąpienia. Syn Muszki Aluma nakazał plemionom Kokel i Achikzai, aby przygotowały się do uderzenia na Chaman Gulistan i Kala Abdula. Gubernator Heratu uprasza emira o posilki. (Aj. półn.)

Sofja 28-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Zaraz po powrocie rejentów do Sofji przybyć ma tutaj i Stoilow z Wiednia i zostaną bezzwłocznie uchwalone ostateczne postanowienia względem całego planu akcji, mającej na celu ustalenie stosunków w Bułgarii, bez względu na termin wyboru księcia. Pożyczka 25-miljonowa ma być sześcioprocentowa, kurs emisyjny 92, zastaw stanowi kolej Caribrod-Wakarel (jeszcze nie zbudowana, przyp. red.)

Petersburg 28-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Prseł niemiecki, jen. Schweinitz, dzisiejszej nocy

wraz z familją odjechał z Berlina do Petersburga. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 28-go kwietnia. — Dobra wola, okazwana przez oba rządy interesowane w sprawie Schnaebelego, uspokoiła nieco giełdy. Wskutek tego ruch ożywił się nieco, a zapotrzebowania na rzecz nowej pożyczki kursa nieco podniosły. Wartości spekulacyjne nieco mocniej. Akcje kredytowe o 1 m. wyżej. Wartości bankowe bez zmiany, lecz bez ruchu. Kolejowe znowu niżej. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie cokolwiek przyjaźniejsze. Ruble wyżej. Żyto w obu terminach straciło na cenie 1 markę na 1,000 kilo.

Berlin 28-go kwietnia. (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 178.90 Akcje kredytowe 453.—
Weksle na Warszawę 178.90 Listy zast. serji I-ej 56.30
Wek. na Petersb. krótk. 178.60 Weksle na Lon. krótk. 20.36
Wek. na Petersb. dług. 177.90 „ „ „ „ 20.30
Bil. ban. ros. na dost. 179.25 Żyto w tow. gotow. 123.75
Wschodnia poz. II em. 54.80 Żyto na jesień 123.75

Petersburg 28-go kwietnia. Weksle na Londyn 21³/₄.
Pożyczka premjowa I-ej emisji 265. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 243¹/₂. — Półimperjały 9.32.

Po usunięciu przyczyn, wstrzymujących giełdę berlińską od nowych operacji, kurs rubli podniósł się o 70 f. w transakcjach kasowych i o 1 m. w końcomiesięcznych. Jest to o wiele więcej, niż się jeszcze wczoraj rano spodziewano. Wynika więc ztąd, że na dziś, jeżeli nie nastąpią nowe jakie komplikacje nieprzewidziane, spodziewać się można dalszego podniesienia się kursów rubli w Berlinie, a więc i odpowiedniej obniżki kursów walut obcych na giełdzie naszej. Notowania dnia poprzedniego były: 178.20, 178.25, 452, 124.75, 124.75.

Gdańsk 27-go kwietnia. *Pszemica*: cena najwyższa krajowa 8.20, regulacyjna bieżąca 8.05, — na dostawę 8.10 — Żyto: cena najwyższa za polskie —, regulacyjna 4.80, na dostawę wiosenną —.

Ceny zboża z dnia 28-go kwietnia 1887-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszemica* wyborowa 124—129, średnia 117—122, ordynaryjna 110—115. Żyto wyborowe 83—85, średnie 80—82, ordynaryjne 76—79. Jęczmień wyborowy 81—85, średni 75—80, ordynaryjny —. Owies wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 68—72. Gryka 72—80. Groch 75—88 i 73—77. Kasza jaglana wyborowa 88—95. B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Wedle sprawozdania pana R. Damme, we wtorek i we środę w **Gdańsku** dla pszenicy panowało usposobienie dosyć chętnie. Targ był ożywiony, a ceny szczególnie w środę podniosły się o 1 do 2 m. na tonnie. Płacono polską psstrą nieczystą 127 i 128 do 130 f. 140 m., lepszą 127 i 128 f. 145¹/₂ do 146 m., jasno-psstrą 126 do 132 f. 147 do 148¹/₂ m. wysoko-psstrą 128 i 129 f. 148 i 148¹/₂ m. We środę ceny te podniosły się i za jasną 129 funt. płacono 148 m., wysoko-psstrą 128 funt. 149 i 150 m. Rosyjską czerwono-psstrą 128 i 129 funt. 146¹/₂ m. Cena regulacyjna podniosła się z 146 we wtorek na 147 m. we środę. Żyto mocno i trochę drożej — polskie 91, 91¹/₂ do 92 m. za dobre ziarno płacono. Jęczmień tylko krajowy. Groch polski 104 i 105 m. Okowita 39 bez zmiany płacono. W **Londynie** targ dosyć spokojny — ceny mocne. W **Paryżu** pszenica wyżej 25.25, mąka 54.30. W **Peszkach** bez zmiany, pszenica 9.21. W **Wiedniu** pszenica 9.65, żyto 6.87. W **Nowym Yorku** wyżej pszenica 94¹/₄, mąka 3.50.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. Na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1-ym czerwca 1871-go r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 23 marca (4 kwietnia) 1887 r. postanowiła:

Zapisy zawarte w testamencie s. p. Józefa syna Andrzeja Radziszewskiego, radyce kolegijskiego, z dnia 1-go lutego 1886 r., a mianowicie:

1) Na powiększenie środków kasy pożyczkowej niezamownych rzemieślników w Warszawie rs. 4000 — i
2) w rozporządzenie Towarzystwa dobroczynności w Warszawie na podtrzymanie ochronek dla biednych dzieci i na wsparcia naukowe dla szkół rzemieślniczych rs. 4000 — przyjąć pod warunkami w testamencie wymienionymi i z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu K. Puchalski.
Sekretarz rady Lechowicz.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. W wykonaniu aktu darowizny J. O. księżnej Anny Wolskiej z d. 12 (24) czerwca 1850 r., Rada miejska warszawska na posiedzeniu w dniu 16 (28) marca r. b. przy współudziale osób naznaczonych w akcie darowizny, przyznała z procentów od legowanego kapitału tytułem posagu rs. 250 pannie Franciszce Józefie Krasowskiej, córce mularza, zamieszkałej w Warszawie przy ulicy Krochmalnej pod № 50.

Wyplata posagu nastąpi nie wcześniej, jak po przedstawieniu Radzie miejskiej aktu o zawarciu małżeństwa przez obdarowaną w dniu 30 kwietnia (12 maja) r. b.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu K. Puchalski.
Sekretarz rady Lechowicz.

— **Bezpłatna porada lekarska** w ambulatorjum przy klinikach w szpitalu Dzieciątka Jezus:

Profesor Doktor Popow leczy choroby wewnętrzne przyjmować będzie we wtorki i piątki od 11—12.

Profesor Doktor Jędrzejewski leczy choroby chirurgiczne; przyjmować będzie w poniedziałki, czwartki i piątki od godziny 12—1.

(15)

— **W. G. Ritter**, Inżynier Technolog, wynalazca „**Exsiccatora**,” Królewska 39.

Zastosowany przez sz. pana wynalazek jego „**Exsiccator**” przy osuszaniu wilgoci w mieszkaniu parterowym domu mego, Mazowiecka nr 3, okazał rezultat jak najpomysłniejszy, czem zasługuje na me uznanie. Dnia 27 kwietnia 1887 r.

1482 (L. S.) **Stan. Hr. Ostrowski.**

MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front, 1-e piętro. (2)

F. BOBER i T. KOWALSKI
dawniej **Juljan Penkala.**

10. Ul. Senatorska 10.

Polecają wielki wybór najmodniejszych **Parasoli** angielskich i **Parasolek** francuskich, po cenach **tanich.** (1447)

BRACIA LESSER,
w Warszawie, Rymarska 12.
Największy skład towarów w Królestwie, poleca wielki wybór **parasoli** i **parasolek** najmodniejszych

TRUMNY drewniane duże od rs. 7. Metalowe i dębowe od rs. 30 do 150, przysposobiła nowo-otworzona „Warszawska Fabryka”. Senatorska 29, obok kościoła. (283)

— **Warsz. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych.** Królewska 18, Telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie **opakowania** blaszane i **plakaty** na blasze. (14)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

P O C I A G I:	Odchodzą		Przychodzą
	godziny	i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:			
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	9 35	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40	po po.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45 wiecz.	9 20	rano
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10	rano
Warszawsko-Bydgoska:			
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35	po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35	rano
Warszawsko-Terespolska:			
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49	po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 —	wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13	rano
Warszawsko-Petersburska:			
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58	rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 48 po poł.	8 58	rano
Nadwiślańska do Kowla:			
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30	rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10	wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10	po poł.
Nadwiślańska do Mławy:			
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50	rano
Osobowy	9 30 rano	8 12	wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.			
Osobowy	2 50 po poł.	2 59	po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.			
Osobowy	2 10 po poł.	3 34	po poł.

— Statki parowe „**Mazur**” i „**Krakus**” kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1255